NARÓD a PAŃSTWO
WARSZAWA, dnia 9 LUTEGO 1918 roku. Nr. 5.

Program stronnictwa P. P.

Program Państwowców Polskich, będący sformułowaniem zasad Klubu Państwowców Polskich, jest następujący:

Państwowcy Polscy dążą do wytworzenia żywotnego, zdolnego do rozwoju, silnego państwa polskiego.

Siłę i potęgę państwa przyjmują za kryterjum przy ocenianiu wszystkich objawów politycznych i społecznych.

Ziemie zaboru rosyjskiego, oderwane od Rosji, winny być podstawą terytorjalną państwa polskiego. Współczesne granice okupacji austro - węgierskiej i niemieckiej są minimum granic tego państwa od wschodu. Osiągnięcie naturalnych granic linji Dźwiny, Wielkiej Berezyny oraz Błot Poleskich jest dążeniem Państwa polskiego.

Polskę w granicach Królestwa Kongresowego uznają za nieżywotny organizm polityczny, pozbawiony możności regulowania kwestji agrarnej drogą kolonizacji wewnętrznej, pozbawiony możności oparcia swej produkcji przemysłowej na rynku wewnętrznym, pozbawiony możności zachowania stałej linji polityki zewnętrznej. Dla żywotności Państwa Polskiego uznają za niezbędne posiadanie, oprócz Królestwa Kongresowego, co najmniej gubernji Grodzieńskiej, Wileńskiej, oraz województwa Nowogródzkiego i Brzeskiego.

Dążąc do posunięcia Polski na Wschód, pragnąc, aby ziemie, będące przedmiotem dziejowego sporu między Polską a Rosją, do nas należały, uznajemy za nieodzowny czynny udział naszego narodu w wojnie z Rosją. Uznajemy udział naszej armji w wojnie z Rosją za ważny dla żywotności naszej proces oczyszczenia się ze śladów rosyjskiej niewoli.

Nie ufamy ani Rosji carskiej, ani liberalno - burżuazyjnej, ani rewolucyjnej chłopskiej i robotniczej. Wszelka Rosja była i będzie nam wrogą; sądzimy, iż współczesny kryzys państwowy Rosji, charakteryzujący się objawami anarchji, zakończy się tryumfem absolutyzmu, nie dając światu żadnych zbawczych form politycznych lub reform gospodarczych.

Uznając, że front bojowy Polski leży na Wschodzie, tak dziś, jak na najbliższą przyszłość pragniemy przymierza militarnego i handlowego z naszymi sąsiadami od Zachodu: Niemcami i Austro-Węgrami.

Z Austro-Węgrami pragniemy przyjaznych stosunków, które ułatwione są tradycyjną przyjaźnią między Polską a Węgrami, oraz tem, że Galicja była ucieczką dla polskiej nauki, samorządnego życia i tradycji narodowych. Na drodze pokojowej, z obopólnego porozumienia z Austro - Węgrami, pozyskanie Galicji w bliższej lub dalszej przyszłości uznajemy za możliwe przez zapewnienie Austro - Węgrom korzyści gospodarczych i militarnych, stanowiących rekompensatę za Galicję. Sprawy odbudowy Państwa Polskiego nie komplikujemy kwestją Galicji, której przynależność do Austrji nie grozi naszej narodowości w tej prowincji eksterminacją. Żądamy tylko podczas przynależności Galicji do Austrji dla zachowania dobrych stosunków między Polską a Austro-Węgrami, oraz w interesach naszej narodowości: niepodzielności Galicji, jej wyodrębnienia politycznego i gospodarczego.

Geograficzna pozycja Królestwa w stosunku do Niemiec i Austrji czyni łączność gospodarczą Polski z Niemcami rzeczą naturalną i niezbędną. Pragniemy więc przymierza gospodarczego, przymierza celnego między Niemcami a Polską; przymierze to polegać ma na cłach, odpowiadających różnicom kosztów produkcji, oraz na swobodnym przewozie produktów jednego państwa przez terytorjum drugiego.

Przymierze polsko-niemieckie, owa potrzeba polityczna Polski, ów czynnik ulepszający międzynarodową pozycję Niemiec — zdaniem naszym — wywoła zmianę polityki rządu pruskiego względem Polaków w Poznańskiem i Prusach wschodnich. Zmiana tej polityki jest naszym postulatem, gdyż pragniemy tego, co umożliwia psychologicznie owo przymierze. Demokratyzacja ustroju politycznego Prus daje gwarancję zmiany wewnętrznej polityki Prus ku korzyści polskiej ludności.

Ustrój państwowy Polski.

Nawiązując do tradycyj Trzeciego Maja: dążeń do wzmocnienia siły państwa przez zaprowadzenie monarchji dziedzicznej, silnej armji i zasobnego skarbu, Państwowcy polscy domagają się — monarchji dziedzicznej.

Polska przyjmuje formę monarchji dlatego, aby być potęgą pod względem militarnym, aby mieć taki pierwszorzędny organ polityki zewnętrznej, jak dynastja, stałość tej polityki potęgująca; dla podźwignięcia mas ludowych chłopskich i robotniczych.

Polska przyjmie formę konstytucyjną dla zabezpieczenia swobód obywatelskich.

Konstytucja Polski opierać się winna na powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym prawie wyborczym.

Głosowanie winno być powszechnym, aby wszystkich obywateli powołać do życia politycznego narodu.

Głosowanie winno być tajne i bezpośrednie, aby uniemożliwić prze-

kupstwo i presję wyborczą. Równe — dla zadosyćuczynienia wymaganiom demokratycznego wieku.

Ustrój Polski opiera się na samorządzie gmin, powiatów i prowincyj. Samorząd ów jest organicznie związany z zarządem, posiadając mianowanych przez rząd naczelników powiatów, gmin i prowincyj na swym czele.

Polityka społeczna i ekonomiczna.

Siłę fizyczną i duchową Polski pragniemy oprzeć na szerokim fundamencie warstw ludowych. Podniesienie ich kultury i dobrobytu uznajemy, jako pierwszorzędne zadanie państwa polskiego. Potrzebujemy podźwignięcia dobrobytu mas robotniczych i chłopskich, oraz naszego drobnego mieszczaństwa, bo słabnie siła narodu przez zwyrodnienie fizyczne mas, a to zwyrodnienie spotykamy już w wielu okolicach kraju. Potrzebujemy podniesienia dobrobytu i kultury, oraz warunków pracy szerokich warstw, aby zmniejszyć śmiertelność w naszym kraju i niedopuścić, by nadal szerzyło się charłactwo fizyczne, spotęgowane nędzą, trapiącą nasz naród podczas wielkiej wojny.

Podniesienie dobrobytu mas zwiększy rynek zbytu na nasze wytwory duchowe i da szersze podłoże materjalne dla naszej literatury i sztuki, wyrazicielek duszy narodu.

Zerwanie Polski z Rosją daje robotnikom naszym wyzwolenie od krępującego nasz rozwój zacofanego społecznego prawodawstwa Rosji. Polska, wstępując w związek ze środkową Europą, ma posiadać wszystkie urządzenia społeczne, do jakich ta doszła ku korzyści klasy robotniczej. Domagać się będziemy możliwego skrócenia dnia roboczego, hygjenicznego urządzenia fabryk i warsztatów, walki z chorobami profesjonalnymi, kas chorych, zabezpieczenia na starość i od nieszczęśliwych wypadków, zorganizowania sądów rozjemczych, pośrednictwa pracy, giełd pracy.

Granicę naszego prawodawstwa społecznego określają interesy szerokich mas, których warunkiem dobrobytu nie jest tylko polityka podziału, ale i produkcji.

Rozwój sił produkcyjnych kraju stanowić będzie nasze pierwszorzędne zadanie.

Podźwignięcie drobnych właścicieli ziemskich, dawnych włościan, będzie zadaniem Państwa Polskiego. Parcelacja, prawodawstwo podatkowe, współdziałające parcelacji i kolonizacja wewnętrzna, banki parcelacyjne przez Państwo do życia powołane, lub kredytowane przez Państwo, oraz włości rentowe stanowić będą podstawę polskiej reformy agrarnej.

Powszechne nauczanie, profesjonalne szkoły dla majstrów rzemieślniczych i fabrycznych, kursa agronomiczne dla drobnych rolników muszą podnosić w Polsce kulturę pracy szerokich warstw ludności.

Dla sprostania potrzebom kultury i podźwignięcia zniszczonego kraju

Polska potrzebować będzie znacznych środków skarbowych. Dla zasilenia skarbu potrzeba będzie zaprowadzić monopole sprzedaży szeregu produktów użytku codziennego, aby dochód sprzedawców tych produktów przeobrazić w dochód państwa, np. monopol tytoniu, herbaty, kawy, alkoholu, monopol aptek.

Progresyjny podatek majątkowy i dochodowy stanowić będzie podstawę polskiej reformy skarbowej.

Stosunek do szczepów i narodowości nie-polskich.

Rozwój kulturalny i narodowy wszystkich szczepów i narodów, zamieszkujących Państwo Polskie, jest zagwarantowany. Wszystkie stanowiska i urzędy są dostępne dla wszystkich obywateli Państwa bez względu na ich pochodzenie i wyznanie. Języki mniejszości narodowych są uwzględnione w szkołach, sądach i urzędach.

W okresie przejściowym.

Państwowcy polscy rozumieją zasadniczą różnicę, zachodzącą między tymczasową okupacją a zaborem.

Zaborca pragnie pozostać na stałe, zasymilować politycznie kraj, częstokroć nawet zasymilować narodowo. Przeciwstawianie się temu było przykazaniem naszej polityki narodowej. Okupant bez zamiaru zaboru ma tylko potrzeby wojny na względzie, t. j. potrzeby zabezpieczenia tyłów, etapów i zaopatrzenie armji.

Okupacja bez zamiaru zaboru jest nieodłącznie z wojną związana. Kraj wyzwolony przez wojnę i proklamowany jako państwo, może pozostawać okupowanym jeszcze pewien czas po wojnie, przez cały czas, póki nie wytworzy sił militarnych, zdolnych do jego obrony.

Nie chcemy przedłużać okupacji, więc nie chcemy zwlekać z wytwarzaniem armji. Przewlekła okupacja powojenna mogłaby zakończyć się przeobrażaniem okupacji w zabór. Opuszczenie kraju przez okupantów przed wytworzeniem sił zbrojnych polskich mogłoby prowadzić do powrotu Rosji.

Przeciwstawianie się i przeciwdziałanie zaborcy, Rosji, było przekazaniem instyktu samozachowawczego narodu, osłabienie jej mogło wieść tylko do osłabienia ciążacego nad nami jarzma.

Całkiem co innego jest stosunek do okupanta wyzwoliciela.

Osłabienie go przez zamieszki wieść by musiało do osłabienia frontu, jego skrócenia, przez ustąpienie Rosji części naszej dziejowej spuścizny, nawet do powrotu Rosji do Warszawy, do wznowienia tego, co było przed wojną.

Budowa państwa winna zawsze się rozpoczynać od budowy armji. Armji niepodobna stworzyć bez obcej pomocy, dlatego to potrzebujemy

współdziałania Niemiec w budowie naszej armji i winniśmy dać im gwarancję, że armja ta przeciwko nim się nie obróci.

Dla skuteczniejszej budowy armji potrzeba powołania do życia innych organów państwowych: skarbu, spraw wewnętrznych.

Budowa armji i instytucyj państwowych pozostaje w ścisłym ze sobą związku i jest procesem budowy państwa polskiego. Każdy zrąb tej budowy nas wyzwala i uniezależnia.

Państwowcy Polscy rozumiejąc to, potępiają przeciwstawianie się budowie państwa polskiego w imię niezależności, jak to czynią u nas pewne grupy.

Członkiem partji P. P. może być każdy uczciwy człowiek, podzielający nasz program.

Wobec tego, że polscy masoni, związani z Wielkim Wschodem są narzędziami koalicji i przeciwdziałają budowie państwa polskiego, zgłaszający się do stronnictwa P. P. (S. P. P.) daje słowo honoru, że nie należy i nie będzie należyć do lóż masońskich.

Deklaracje o wstąpieniu do Stronnictwa P. P. składa się w Klubie Państwowców (Boduena 4). Zarząd Klubu jest komisją organizacyjną Stronnictwa P. P.

Kwestja Galicji.

„Niepodległość Polski jest bezpieczeństwem Austrji“, ta świetna polityczna formuła z 1863 roku winna być dziś wprowadzona do świadomości Polski i Austro-Węgier.

Linją ekspansji Austrji nie była Polska. Marja Teresa wzięła udział w rozbiorze, płacząc z powodu „tak niesprawiedliwego i nierównego podziału“. Do kongresu wiedeńskiego Austrja nosiła się wielokrotnie z planami zamiany Galicji na cokolwiek bądź innego, wrócenie Galicji Polsce. „Winniśmy jasno sobie uświadomić, czyśmy wzięli Galicję na stałe, czy w tymczasowe władanie, aby ją wymienić na co innego, albo może ustąpić Rzeczypospolitej polskiej—pisał w 1773 r. Józef 11. Przed kampanją z 1812 r. Napoleon zawarł umowę z Austrją o zwrócenie. Galicji restytuowanej Polsce za prowincję Illiryjską, będącą w jego posiadaniu. Nawet w 1863 r. wielu wybitnych mężów stanu austrjackich sprzyjało powstaniu polskiemu, projektując oddanie Galicji odbudowanej Polsce i obmyślając różne odszkodowania dla Austrji na południu.

Opanowanie ujścia Dunaju — oto polityczne zadanie, które wypływało z geograficznej pozycji monarchji naddunajskiej. Galicja nie leżała na linji jej ekspansji.

Galicja jest na znacznej przestrzeni oddzieloną od Austro-Węgier Karpatami. W rękach Polski pozostająca Galicja nie jest posterunkiem zagrażającym Austro-Węgrom. Galicja w rękach rosyjskich to poważne niebezpieczeństwo dla Węgier ze względu na dostępność przełęczy Karpackich, ze względu na możliwość oddziaływania silnego na przyległe komitaty Rusinów i Słowaków; niebezpieczeństwo dla Austrji ze względu na zwiększony wpływ na Czechów.

Przy pochodzie Rosji na Bałkan dla opanowania cieśnin, Galicja wschodnia posiada znaczenie dla Rosji, dając jej możność oskrzydlenia Rumunji, która by była z północy, nietylko ze wschodu, otoczoną granicami Rosji. Odseparowanie się Ukrainy od Rosji nie zmienia tu zasadniczo postaci rzeczy, różnica polegała by tylko na tym, że nie Rosja, ale Ukraina dążyła by do opanowania cieśnin, które są potrzebne dla wywozu zboża z południa, a więc zboża ukraińskiego.

Ze względów polityczno-strategicznych Galicja może należyć albo do Austrji, albo do Węgier, albo do Polski, nie naruszając w niczem bezpieczeństwa Europy środkowej.

Przynależność Galicji do Węgier była by dla nich niepożądana, gdyż zmieniała by na ich niekorzyść stosunek niemadziarskich do madziarskiej narodowości.

W Austrji wielokrotnie nacjonaliści niemieccy wysuwali sprawę wyodrębnienia Galicji, aby przez usunięcie Polaków z parlamentu wiedeńskiego za cenę rozszerzenia autonomji kraju, uzyskać większość stałą w parlamencie wiedeńskim. Po wykluczeniu Galicji z Austrji ludność niemiecka wzrasta procentowo do ogółu ludności państwa z 35 do 52%.

Wobec siły społecznej Niemców w Austrji, wobec tego iż kraje niemieckie Austrji, jako zamożniejsze, posiadają znaczniejszą ilość reprezentantów od niemieckich części Austrji — procent niemców w parlamencie austryjackim po wykluczeniu Galicji z Austrji zagwarantuje większość niemiecką w parlamencie.

Po zaniechaniu przez Czechów abstynencji w parlamencie austrjackim, 1879 r. o większości parlamentarnej decydowali Polacy. Nie nadużywali wprawdzie swego stanowiska, ale brak stałej równowagi w parlamencie austryjackim był źródłem kryzysów parlamentarnych Austrji. Ani Niemcy, ani Czesi nie zgadzali się na regulamin, uniemożliwiający obstrukcję, gdyż obie strony widziały iż może je okoliczności zmuszą do pochwycenia tej broni parlamentarnej, tak szkodliwej dla rozwoju prawodawstwa.

Brak stałej równowagi politycznej tak w całem państwie, jak i w większości jego krajów, przyprawiał Austrję o chroniczny kryzys. Jedyną drogą ratunku dla Austrji byłoby wyjście z jej dotychczasowych granic: może to być uszczuplenie na jednym froncie, rozszerzenie się na drugim. Gdy Rosja

była w znacznej części Galicji, Wiedeńczycy nie smucili się bynajmniej z tego, wiedzieli iż konsekwencją straty terytorjalnej będzie konsolidacja państwa.

Galicja od początku ery konstytucyjnej zaniechała opozycji względem Austrji, jako państwa. Polacy widzieli w Austrji jedyną ucieczkę dla swej nauki, dla swego szerszego życia społecznego, dla przejawu swych uczuć narodowych; niedość na tym: pokolenie 1863 r., niepogodzone z ujarzmieniem, miało nadzieję iż przy pomocy Austrji nastąpi odbudowa Polski. Od etnograficznej wystawy w Moskwie, dokąd urządzili pielgrzymkę słowianie austrjaccy, a dokąd Polacy nie pojechali, czuli Polacy iż panslawizm rosyjski uderzy o Austro-Węgry, ale w myślach i marzeniach widzieli klęski i porażki Rosji. Pokolenie 1863 r. rozumowało w sposób następujący: „Rosja potrzebowała napięcia swych sił i roku czasu na zgniecenie powstania 1863 r., kiedy nam nikt nie przyszedł z rzetelną pomocą. Niech powstanie polskie przyjdzie podczas wojny rosyjsko-austryjackiej, a będzie niezwyciężone". Nawet niechętnie względem powstania usposobieni stańczycy galicyjscy uważali iż nam jest potrzebna silna Austrja. Głosowanie za kredytami wojskowymi, budżetem, ugodą z Węgrami — było prawidłem politycznego stanowiska Polaków w parlamencie wiedeńskim. Nie było w Austrji bardziej skłonnego do podtrzymania państwa austrjackiego narodu, od Polaków. Czesi zerkali w stronę panslawizmu, psychicznie przygotowywali się do zdrady, której płacili dań w wojnie obecnej; Niemcy, gdy odczuwali osłabienie swego stanu posiadania, mówili iż w Niemczech znajdą zabezpieczenie rozwoju swej kultury i swego dobrobytu. Polacy stali u krawędzi przepaści dla swej narodowości, u krawędzi, za którą rozpoczynał się ucisk rosyjski. Im dalej od wielkich narodowych tradycji, tym świadomość tego, czym jest i może być dla nas Rosja zacierała się. Idea autonomji Polski przy Rosji od 1905 r. zatruła nieco świadomość polityczną pewnej części Polaków w Galicji, przedewszystkiem endeków; mawiano wówczas: „Rosja nam da autonomję i warunki rozwoju gospodarczego, Austrja zaś staje się nam zbyteczną. Trzeba poddać rewizji nasz stosunek do Austrji". Były to idee, które w imię niepodległości zwalczaliśmy przed wojną.

Co będzie po wojnie? gdy Galicja pozostanie przy Austrji, obok Polski samodzielnej? Dawniej patrjotyzm polski Galicjan był czynnikiem popierającym Austrję, w nowych warunkach stanie się czynnikiem dla niej szkodliwym. Oto ekscelencja Biliński, wielokrotny minister austryjacki, były dyrektor banku austro-węgierskiego, były minister wspólnego skarbu Austro-Węgier, stwierdza w swej mowie z 25 stycznia — iż „myśli wyłączenia Galicji z przyszłejPolski nie moglibyśmy znieść".

Rezolucja z 28 maja 1917 r., mowy Tetmajera i Daszyńskiego w parlamencie ausryjackim z 23 i 25 stycznia r. b. — wszystko to wskazuje iż Galicja jest psychicznie chorą po akcie 5 listopada. Dziś zieje stamtąd idea szkodliwa przeciwstawiania się budowie polskiego państwa, jutro roz-

gości się opozycja przeciwko istnieniu w państwie austrjackiem. Okres lojalizmu dla Austrji Polaków, Galicji dobiega kresu, przejmuje to lękiem tych, którzy z tym się zżyli, którzy wiedzą iż ów lojalizm dawał Galicji de fakto koncesje autonomiczne nie zagwarantowane de-jure, że nowy psychiczny stosunek Galicji do Austrji będzie nietylko dla monarchji Habsburgów, ale dla Polaków w Austrji szkodliwy. Stoją więc wobec tego bezradnie i pragną powołać na tron polski cesarza Karola, aby przez unję z Austrją uratować Galicję dla Polski i swój lojalny stosunek dla korony. Nie uwzględniają tego iż oprócz Polaków galicyjskich, żaden z ludów austrjackich tego nie chce, że unja z Austrją naraża nas na stratę kresów wschodnich.

Czy niemożliwem było by znalezienie warunków oddania przez Austrję na rzecz Polski Galicji? Albanja była condominium włosko-austrjackim. Dziś Włochy są już pokonane. Czy by Albanja nie była dla Austro-Węgier rekompensatą za Galicję. Połączenie Bośni i Hercegowiny z Serbją pod berłem cesarza Karola, — oto ekwiwalenty, jakie Austro-Węgry mogą otrzymać za Galicję. Przed kilkoma tygodniami jeden z posłów rumuńskich, bukowińczyk twierdził iż dynastja rumuńska zdepopularyzowała się i że oddanie korony rumuńskiej cesarzowi Austrji i Królowi Węgier jest żądaniem wielu Rumunów.

Otóż ułatwianie Rumunji posiadania Besarabji, leżące w interesach państw centralnych, gdyż stawia Rumunję na zawsze w obozie państw centralnych,— może być połączone z oddaniem korony cesarzowi Karolowi [1]).

Objekty do rozporządzenia danej wojny poza Polską przylegają do Austro-Węgier, nie zaś do Niemiec. Stąd wynagradzanie Austro-Węgier sferami wpływów jest znacznie łatwiejsze, niż Niemiec.

Konwencja militarna z Polską oraz przymierze celne, w zakresie ciał wyrównawczych oto naturalne wynagrodzenie Niemiec za straty materjalne tej wojny. Gdy to przyznamy Niemcom, wówczas, w ich interesach leżyć będzie terytorjalna rozległość przyszłej Polski, w ich interesach leżyć będzie wkluczenie Galicji do Polski.

---

[1]) Na posiedzeniu parlamentu austrjackiego, odbytem dnia 19 b. m. poseł rumuński dr. Onciul, poruszył między innymi i sprawę polską. Dr. Onciul wystąpił za stworzeniem unji personalnej pomiędzy Austrją, Serbją i Rumunją, oświadczając, że włościaństwo rumuńskie, a nawet szowinistyczna inteligencja bukareszteńska pogodziła się z tą myślą i że Bratianu ma być za przyłączeniem Rumunji do monarchji. Zdaniem mówcy, istnieją wszelkie warunki, umożliwiające przyłączenie Rumunji do monarchji, wybór cesarza Karola na króla rumuńskiego, i stworzenie w ten sposób unji personalnej. Przez to, mówił dr. Onciul, uprościłoby się kwestję polską, bo Galicja mogłaby być odstąpiona Polsce i połączona unją personalną z Prusami. Prusko-polskie rozwiązanie byłoby daleko lepsze, aniżeli austro-polskie... Mówca prosił wreszcie, ażeby te życzenia hr. Czernin wziął ze sobą do Brześcia i żeby tam starał się je urzeczywistnić

Za uzyskanie Galicji Polska może przyjąć pewne zobowiązanie względem Austro-Węgier, dające równoważnik tych korzyści, jakie Austrja ma z Galicji.

Austrja bez cła wywozi pewną ilość produktów do Galicji. Można to z łatwością obliczyć, i Polska, posiadająca Galicję może zobowiązać się wprowadzić bez cła takąż samą ilość towarów do Polski. Rosja miała prawo pewne kwantum bez cła wywozić do Finlandji. Galicja dostarczała pewną ilość pułków do armji austro-węgierskiej. Otóż możemy się zobowiązać do dostarczenia Austro-Węgrom na każde zapotrzebowanie w razie wojny z kimkolwiek bądź, poza Rzeszą niemiecką. takąż samą liczbę pułków.

Unji Polskiej z Austrją nie chcą tego Węgrzy, ten najpotężniejszy czynnik w monarchji Habsburgów, gdyż trzy parlamenty czyniłyby ustrój monarchji zbyt skomplikowanym, zmniejszenie zaś kompetencji swego parlamentu na rzecz jakiegoś ciała ponadparlamentarnego, organu wspólnego dla wszystkich ponadto związkowych nie życzą sobie. Przeobrażenie Austro-Węgier w państwo związkowe, w skład którego weszła by i Polska, było by zmiejszeniem ich samodzielności.

Niemcy austryjaccy dzielą się zasadniczo na dwie grupy, w których dadzą się ułożyć wszystkie partje niemieckie w Austrji: staro austryjacy dążący do scentralizowanej i potężnej Austrji, ci pragnęliby monarchję Habsburgów przeobrazić w państwo związkowe; i wschechniemcy, pod którymi nie rozumiem tylko grup Wolffa i Schoenerera, ale też i niemieckich ludowców i niemiecką socjalną demokrację, które by pragnęły aby nastąpił jaknajściślejszy związek Austrji i Niemiec.

Pierwsi pragnęliby coś mieć z Polski, *ein Bischen Polen,* coś, coby połączone z Galicją nie było silniejsze od Austrji; drudzy obawiają się unji z Polską, gdyż to zdaniem ich mogłoby pchnąć politykę monarchji habsburskiej na tory, oddalające ją od Niemiec, jakkolwiek wiodło by do skonsolidowania większości niemieckiej w parlamencie wiedeńskim.

Czesi obawiają się większości niemieckiej w parlamencie wiedeńskim, nie chcą skonsolidowania Austrji, dla .nich Polacy niazadowoleni z losu, przynależni do Austrji są najbardziej pożądanym zjawiskiem.

Unja realna z Austrją naraża nas na utratę kresów wschodnich, gdyż oddanie monarchji Habsburgów Królestwa, w formie unji, wywołuje pragnienie ekwiwalentu ze strony Rzeszy na wschodzie, a tym ekwiwalentem musi być stworzenie Wielkiego Księstwa Litewskiego z kompleksów okupowanych poza Królestwem. Trzeba więc szukać innej drogi wyjścia!

Możemy zobowiązać się do udziału w długach państwowych Austrji, zawartych od chwili przyłączenia Galicji aż do stycznia 1918 r. w stosunku siły podatkowej Galicji do siły podatkowej monarchji Austro-Węgierskiej, z potrąceniem kwoty, niezbędnej na odbudowę Galicji.

W parlamencie w Kromieryżu Franciszek Smolka proponował oddanie Włochom Lombardji i Wenecji za połowę długu austrjackiego. Niestety

owa propozycja nie została przyjętą, Austrja utraciła te prowincje, nie zmniejszając ale zwiększając swój dług państwowy.

Galicja wymaga nakładców, gdyż najbardziej wycierpiała w tej wojnie. Przed wojną dawała bardzo nieznaczną przewyżkę podatkową. Udział Galicji we wspólnych wydatkach w 1907 r. wynosił 33 miljony koron. Finansowo dla Austrji Galicja jest minusem. Przy Austrji nigdy ten kraj niepodźwignie się gospodarczo. Austrja jest wyczerpaną finansowo i nie uczyni żadnych znaczniejszych wydatków na Galicję. Ekscentryczna względem Austrji, geograficzna pozycja Galicji, forma tego kraju w kształcie długiej kiszki — utrudnia mu zarówno wejście w kompleks gospodarczy Austrji. jak i samodzielny byt gospodarczy. Galicja przypomina swąformą kość od szynki, Królestwo Polskie odkrojoną od kości szynkę.

Połączenie Galicji z Królestwem daje temu krajowi formę, ułatwiającą bytowanie gospodarcze. Połączenie jednak przeludnionej Galicji z przeludnionym rolniczo Królestwem nie usunęło by trudności gospodarczych w dziedzinie agrarnej.

Tylko Królestwo wraz z krajami wschodnimi: gubernją Grodzieńską, Wileńską i częścią Mińskiej oraz Wołyńskiej gubernji, połączone z Galicją stworzy żywotny organizm gospodarczy i polityczny, stworzy Polskę sytą terytorjalnie.

Państwo to potrzebować będzie własnego, w Polsce tylko panującego króla. Dlatego, aby oddzielenie Galicji od Austrji nie zadrasnęło miłości własnej monarchji Habsburskiej, król ten może być z domu Habsburgów. Starszy syn Karola Stefana, wychowany w kraju naszym, młody, posiadający wiele lat przed sobą dla ustalenia linji politycznej polskiej, był by bodaj najbardziej odpowiednim królem.

Wł. Studnicki.

Legenda Kongresowa.

III.

Z poprzednich dwóch artykułów jest widoczne, że przekazywanie sprawy polskiej kongresowi nie jest niczem innem jak poprostu pozostawieniem jej na łaskę wszystkich mocarstw i ich sprzecznych inseresów, jest abdykacją z czynnej roli politycznej, która zawczasu obiera określoną pozycję i zapewnia sobie po temu odpwiednie sojusze, Nie brak wśród nas ludzi, którzy są przekonani, że zamiast określonych sojuszów nierównie lepiej jest oprzeć losy Polski na rywalizacji międzynarodowej. W takim razie o Polskę muszą się troszczyć nie te lub owe mocarstwa, lecz wszystkie—każde z nich

z pobudek zazdrości ku pozostałym. Rozwiązanie najtańsze i najlepsze! Wszelki sojusz nakłada obowiązki, a neutralność zwalnia na od obowiązków. Z drugiej strony czyż nie lepiej, iżby Polski broniły wszystkie mocarstwa zamiast dwóch lub trzech, bliżej w sprawie naszej zainteresowanych.

Na nieszczęście ta ponętna teorja nie jest wcale nowa; stanowiła ona w 18-wieku popularne mniemanie tłumu szlacheckiego i została w tymże wieku wypróbowana doświadczalnie. Dzisiaj występuje ona w postaci nieco zmienionej, mówi o kongresie, o międzynarodowym rozwiązaniu kwestji polskiej, wyznaczając w tem wszystkiem samej Polsce, jak dawniej, rolę najzupełniej bierną.

Legendzie kongresowej sprzyja w wysokim stopniu szczególna ideologja, która od dłuższego czasu rozbrzmiewa głośno w opinji europejskiej, w przemówieniach ministerjalnych, w urzędowych programach ustalenia zasad przyszłego współżycia narodów. Ideologja ta stanowi uderzającą sprzeczność z tem wszystkiem, co się od półczwarta roku dzieje na świecie: wszędzie krew leje się rzekami, narody dobywają wszystkich sił w natężonej walce, wszystko to co w dawniejszem mniemaniu stanowiło mozolnie uzyskany kapitał prawa międzynarodowego, leży w gruzach. Wszędzie idzie niesłychane zmaganie się zorganizowanych sił, złączone z przeświadczeniem, że w tym olbrzymim kataklizmie dziejowym tylko siła jest rzeczywistością, że tylko ona zadecyduje o wyniku tej strasznej wojny i o podstawach przyszłego pokoju. I otóż na tle tej twardej, nieubłaganej rzeczywistości, rozlegają się słowa potępienia dla wszelkiej przemocy, słowa najwyższego hołdu dla ogólnej sprawiedliwości, dla zasady wolności narodów, dla idei humanitarnego pokoju, opartego na rozbrojeniu i sądach rozjemczych. Gdy słyszymy ze wszystkich stron te sielankowe zapowiedzi, zapytujemy się ze zdumieniem, co mamy uważać za rzeczywistość, czy niebywałą walkę ludów czy ten potok pięknych słów i słodkich obietnic? Jeżeli to ostatnie jest prawdą, to chyba cała wojna nie jest rzeczywistością, lecz tylko jakimś snem gorączkowym...

Lecz chwilka zastanowienia potwierdza rzeczywistość wojny i rozprasza złudzenia, wywołane przez tę nawałnicę słów. Nawet ta nawałnica pracuje w służbie wojny, jest potężnym jej orężem, zarówno odpornym jak i zaczepnym.

Walka obecna nie jest wojną dawnych zawodowych armji, lecz wojną uzbrojonych narodów, dla których jej polityczna ideologja posiada najwyższą wagę. Chodzi więc o to. ażeby umiejętnie rzucanymi hasłami krzepić i ożywiać ducha własnego narodu, a jednocześnie, o ile można, osłabiać go w obozie przeciwnym. Potrzeba ta staje się coraz większą, im dłużej trwa wojna, gdyż rosnące trudności i ciężary wywołują znużenie i pragnienie pokoju. Zachęcać własny naród do wytrwania, szerzyć zniechęcenie wśród przeciwników — oto podwójny cel głośnych haseł i oświadczeń, które ze

stolic państw walczących rozlegają się po całym świecie. Narówni z różnorodnymi środkami dzisiejszej techniki i ten potężny oręż ideologji politycznej należy do współczesnego arsenału wojny.

Masy ludowe są nader wrażliwe na idee moralne. Chcą mieć poczucie, że ich sprawa jest dobra i słuszna, zaś sprawa wroga zła. Zwłaszcza Anglicy i Amerykanie, którzy od paru wieków uprawiali u siebie kulturę purytanizmu, mają pod tym względem bardzo widoczne skłonności. Umieją je zresztą doskonale łączyć z bezwzględnym egoizmem i żądzą panowania, ich oburzenie moralne zwraca się zazwyczaj przeciw temu, kto posiada piękne kolonje, lub inny jaki przedmiot, wzbudzający zazdrość i chciwość tych moralnych istot. Zresztą w mniejszym stopniu i nie w tak rażącej postaci ów subjektywizm moralny jest zwykłym zjawiskiem zarówno u jednostek jak i całych narodów.

Odzywa się on bardzo głośno w obecnej wojnie i różni politycy starają się zaspokoić jego wymagania. Dokładają wszelkich usiłowań, ażeby przekonać najszersze masy. że z ich strony wojna jest dziełem sprawiedliwości i ludzkości, a ewentualne zwycięztwo będzie zwycięztwem samego dobra i prawdy, ugruntowaniem humanitarnego pokoju, wszechludzkiej zgody i innych najpiękniejszych rzeczy. My tego chcemy i o to walczymy, a nasz wróg pragnie nieprawej zdobyczy, pragnie gwałtu, ucisku i ujarzmienia innych ludów. Musimy go powalić, zgnieść, a potem urządzimy raj dla całej ludzkości.

W tym sensie z obozu koalicji padają obficie szczytne hasła i obiecujące zapowiedzi, które wszakże zmierzają tylko do jednego, do dalszego prowadzenia wojny, do osiągnięcia zwycięztwa, pozwalającego urzeczywistnić owe piękne rzeczy. Mężowie koalicji wiedzą aż nadto dobrze, że w razie zwycięztwa nie znajdzie się nikt, ktoby im przypomniał ich deklaracje i stanął na straży ich wykonania. Wtedy oni będą panami położenia i będą zarazem jedynymi, miarodajnymi komentatorami swych obietnic i deklaracji. Mogą je więc rzucać całkiem bezpiecznie.

Tak tylko rozumieć należy dzisiejszą głośną ideologję pokojową. Jest ona właściwie demagogią wojenną, która w obecnej walce ludów po raz pierwszy znalazła szerokie zastosowanie. Ukazując znużonym i wyczerpanym ludom po przez dymy i krwawe opary walki, światową sielankę zgodnych narodów, demagogia ta zamiast upragnionego spoczynku przynosi im podniety do dalszej walki. Spoczynek. pokój będziecie mieli po zwycięztwie i właśnie musicie o nie walczyć.

A jest o co walczyć, gdyż pokój, który my urządzimy na świecie, będzie pokojem sprawiedliwym i trwałym, a ten zapewni ludzkości niewysłowione szczęście. Ale teraz nie czas na sielankę — śpieszcie co prędzej do rowów strzeleckich......

Pokojowe i humanitarne hasła idealizują walkę i mogą stanowić dla

narodu pobudkę bojową. Lecz mogą również być czynnikiem słabości, o ile wszczepiają złudne poczucie bezpieczeństwa i przekonanie, że niema potrzeby troszczyć się o własną siłę i na niej polegać, że można się oprzeć na humanitarnych zasadach, które mają być fundamentem współżycia wszystkich narodów.

Współczesny polityk, głosząc podczas wojny takie hasła radzi własnemu narodowi trzymać mocno oręż w ich obronie — narodowi nieprzyjacielskiemu radzi odrzucić oręż i zaufać ponętnym obietnicom pokojowej idedeologii. I ludy doskonale to rozumieją. Słuchają pięknych słówek, lecz trzymają miecz w dłoni, gdyż wiedzą, że w tej opiewanej pokojowej sielance siła będzie dyktowała prawa, a kto będzie bezbronny, będzie lekceważony i deptany.

Dla naszej opinji, która niemal całkiem zatraciła zmysł podstawowy, ta pokojowo-humanitarna demagogia posiada niesłychany urok i wagę rzeczywistośei w większym stopniu niż ubiegła historja wraz z obecną wojną. Ukazała się nawet apoteoza naszego rozumu stanu z epoki upadku Rzeczypospolitej; jej autor p. Chołoniewski podnosi i sławi znane słabości Rzeczypospolitej, które ją doprowadziły do upadku. Zdaniem p. Chołoniewskiego przychodzi chwila, kiedy owe w pospolitem mniemaniu wady i zaniedbania schyłkowej Polski zmieniają się w przymioty, w niezaprzeczone tytuły do chlubnej karty w historji ludzkości, gdyż dzisiaj cały świat cywilizowany chce położyć kres panowaniu siły, chce oprzeć stosunki pomiędzy narodami na wolności, na poszanowaniu prawa, na dobrowolnych umowach.

Ale myli się p. Chołoniewski, jeżeli mniema, że ta lawina pięknych słów jest jakąś zasadniczą w dziejach świata nowością. Nie zbywało na nich i dawniej, a same rozbiory Polski dokonywały się pod hasłami, dość zbliżonemi do dzisiejszej ideologji.

Wszak rząd Katarzyny II podejmując najazd w celu poparcia Targowicy i obaleniu konstytucji majowej, a następnie drugiego rozbioru, głosił, iż staje w obronie wolności polskiej, zagrożonej przez stronnictwo reformy. Na długo przedtem państwa ościenne opiekowały się wolnością Polski i nie pozwalały, jej utrzymywać dostatecznej siły wojskowej. I one nie życzyły sobie, ażeby w Polsce rozwinął się militaryzm.

Jeżeli dzisiaj z Anglji i z Ameryki idą nawoływania do Niemców, ażeby ci obalili cesarstwo i jedność państwową, znieśli militaryzm i podstawę swej potęgi zewnętrznej, to my Polacy mamy w swej przeszłości najwymowniejsze dane do oceny podobnych danych rad i wymagań.

Pp. Wilson i Lloyd George chcą obdarzyć Niemców wolnością i dlatego prowadzą wojnę z cesarstwem niemieckiem. Wszak te nuty są doskonale znane każdemu, komu nie obca jest nasza historja 18-go wieku. Pod mianem wolności narzucano nam bezsilność i dzisiaj chcą tym samym skarbem obdarzyć Niemców. Robi to Wilson, fundator wielkiego milita-

ryzmu amerykańskiego, który musi wywołać rozległe następstwa polityczne w dawnej ojczyźnie Waszyngtona.

W tej olbrzymiej wojnie zastosowano wszelkie zdobycze techniki i wszelkie środki. Obok różnego gatunku granatów i szrapneli puszcza się na szeregi nieprzyjacielskie gazy i ten lotny materjał okazuje się często groźniejszym od największych pocisków. Jeszcze subtelniejszym środkiem jest współczesna demagogja wojenna, którą puszcza się całemi chmurami na narody nieprzyjacielskie. Ta demagogja, niby gaz trujący, zawiera pierwiastki zdolne wywołać niemoc i rozprzężenie wśród nieprzyjaciół. Zwraca się nie przeciw ich fizycznej, lecz przeciw moralnej stronie — obliczona jest na wytrącenie umysłu zwątlenie serca, na wszczepienie fałszywej wiary, że walka i własna siła nie jest narodowi potrzebna, że wolno polegać na łatwych darach międzynarodowej sielanki. Naród, który takim gazem się dobrowolnie zatruwa, gotuje sobie największe zawody i klęski.

Ta demagogia łączy się ściśle z legendą kongresową i nadaje jej specjalne zabarwienie. Przyszły kongres ma zapewnić wszystkim narodom wolność i wygodną egzystencję bez troski, bez wysiłków, bez kłopotów. W ten sposób przyprawiona legenda kongresowa znajduje u nas grunt podatny, lecz właśnie przez to jest podwójnie szkodliwa.

T. Grużewski.

Bogactwa Rosji

w świetle cyfr Rosyjskiej Kontroli Państwowej.

Przesiedlenie.

Przytoczę tu notatkę uczynioną w kwietniu 1914 roku, przy czytaniu sprawozdania kontroli z wykonania budżetu rosyjskiego za rok 1912.

W roku 1910 i 1911 ruch przesiedleńczy z Rosji europejskiej za Ural zmalał, a w roku 1912 zmniejszenie to ustało i nawet nieco ruch ten się powiększył. Gdy w roku 1911 przesiedliło się za Ural 190 tysięcy dusz, w roku 1912 liczba ta wzrosła do 201 tysięcy.

Przyczynami tego ponownego zwiększenia się ruchu przesiedleńczego były: urodzaj w roku 1912 w Syberji, a nieurodzaj w gubernjach północnych i wschodnich Rosji europejskiej. Przeszło połowa przesiedleńców wyszła z tych europejskich gubernji rosyjskich.

Zmniejszył się również w roku 1912 ruch powrotny przesiedleńców i gdy w roku 1911 powrotnie wróciło do Rosji 116,000 dusz, w roku 1912 powróciło tylko 57,300 dusz.

Ruch przesiedleńczy w ostatnim dziesiątku lat przedstawiał jakby charakter jakiejś fali żywiołowej. Prócz masy ochotników do przesiedlenia uprzednio przez władze miejscowe zaregestrowanych i przyjętych, a dla których miano na Syberji działki ziemi wyznaczone dla ich gospodarczego osiedlenia, dążyły także pokaźne masy tak zwanych przesiedleńców samowolnych, to jest takich, którzy nie podali się do zapisu u władz miejscowych i dla których też nie było przygotowanej na osadę ziemi na Syberji. Falanga tych samowolnych przesiedleńców, nie otrzymując tam na miejscu przesiedlenia ziemi do uprawy i nie znajdując żadnego sposobu zarobkowania na cudzem, przechodziła istne piekło Dantejskie, którego opisy w gazetach przerażały czytelników. Doświadczywszy tych cierpień nie do opisania, cała ta masa samowolnych pragnęła powrócić do miejsc dawnego zamieszkania, ale nie miała możności, bo wyekspensowawszy się na podróż w tamtą stronę, nie miała już środków na podróż powrotną. Ci, którym pozostało jeszcze coś niecoś z funduszów wywiezionych z domu, powracali — i (jak podaje kontrola) w roku 1911 wróciło 60,200 dusz, a w roku 1912—24,000 dusz.

Kontrola podaje, że w roku 1910 oczekujących tam na Syberji na osiedlenie takich nędzarzy było 570 tysięcy dusz, stanowiących 95 tysięcy rodzin.

Pomimo, że ziemie przygotowane pod osady odpowiadały liczbie zaregestrowanych przesiedleńców, jednak zarząd przesiedleńczy starał się wedle możności choć cząstkę tych samowolnych jakoś osiedlić i z tych 570 tysięcy nieszczęśliwców z końcem 1911 rokn pozostawało tylko 300,000 dusz, a i z tych w ciągu roku 1912 osiedlono jeszcze 22,000 dusz.

Z podanych przez kontrolę cyfr wynika, że nietylko ci nieosiedleni powracają do kraju, ale także i część z osiedlonych, nie mogących przystosować się do warunków syberyjskich.

Wydatek skarbowy na przesiedlenie w 1912 roku 52,800 rodzin wyniósł rb. 25,931,000, czyli przesiedlenie jednej rodziny kosztowało skarb średnio po 491 rubli, prócz tych pieniędzy, jakie wydał sam przesiedlający się.

Przy rozważaniu tej części sprawozdania kontroli przychodzą różne myśli co do przyczyn i znaczenia tych masowych przesiedleń.

Chociaż Kontrola zaleca, że dla wyzyskania bogactw syberyjskich potrzebnem jest zaludnienie tego kraju, to jednak przesiedlanie nie ten miało cel główny. Rząd prowadzi te przesiedlenia głównie w celu wytworzenia na miejscu podstawy do przyszłej ekspansji dalszej na wschód, a po części i w celu choćby częściowego usunięcia z wewnątrz Rosji europejskiej elementu bezrolnego, ujawniającego usposobienie anarchistyczne. Ale jak we wszystkich zamierzeniach rządowych tak i tu, dążność czynowników do popisania się swą gorliwością przed naczalstwem, przekroczyła nawet granice celowości rządowej. Z tego wynika takie następstwo, że co-

rocznie powracają do stron rodzinnych masy tych niefortunnych przesiedleńców, niektórych lat w liczbie przekraczającej 100 tysięcy, a powracają bez jakichkolwiek zasobów i bez grosza pieniędzy. Z tego tworzy się kategorja najnędzniejszego proletarjatu i oczywiście najniebezpieczniejszy dla porządku społecznego element. W ten sposób intencje rządowe mogą dać rezultaty wprost przeciwne celowi zamierzonemu; a wydane na ten cel pieniądze nietylko przyniosą stratę ich wydatku, lecz może i skutki szkodliwe. Jedno tylko wynika zgodnie z intencjami rządowemi, a to wytworzenie na miejscu zwiększonego żywego materjału wojennego dla zbrojnej ekspansji dalszej na wschód.

W każdym razie to przesiedlenie osłabia niewątpliwie okolice rdzennie rosyjskie w Rosji europejskiej, co dla tych okolic jest niezawodnie szkodliwem.

Skoro przemysł rolny w Niemczech daje niemal trzykrotnie tak wielkie jak w Rosji plony, to większy niepomiernie byłby zysk wykorzystania rolnych rąk roboczych w Rosji europejskiej ku zwiększeniu intensywności rolnictwa na miejscu, niż przenoszenie tej siły roboczej do ziem o klimacie i o warunkach czasem tylko i jakby wypadkowo przyjaznych, a wogóle niemogących w żadnym razie przedstawiać warsztatu dla intensywnego gospodarstwa.

Za lat 25 czy 50 może będzie łatwiej prowadzić wojnę z Japonją i Chinami, ale za to dużo trudniej z zachodem Europy.

Gospodarstwo rolne.

Na wstępie tego rozdziału Kontrola podaje, że produkcja rolna oceniana w roku 1895-ym na 4 miljardy rubli, w roku 1910-ym miała przedstawiać wartość 9 miljardów rubli.

Cyfry te wydają się wątpliwe, gdyż trudno przypuścić tak wielkie zwiększenie zbiorów, gdy liczba inwentarza żywego uległa zmniejszeniu, bowiem Kontrola podaje:

że w roku 1900-ym było na 1,000 dusz:
koni 19,4, bydła 31,8, owiec 46,6,
a w roku 1910-ym na tę samą ilość ludności było koni 17,6
bydła 25,9, owiec 32.

Jednak na tej wielkiej przestrzeni Rosji rok urodzaju i rok nieurodzaju mogą przedstawiać nadzwyczajne różnice w zbiorach plonów.

Z podanej przez Kontrolę tabeli eksportu widzimy, że wywieziono za granicę, oceniając w miljonach rubli

	w roku 1901	w roku 1910	w roku 1911
Zboża	344	746	735
Masła krowiego	26	51	71

Jajek	35	64	81
Lnu	50	74	70
Cukru	8	9	48

Ale o tym eksporcie powiada przytaczany już Ernst von Brüggen, w dziele o Rosji, że eksport ten, forsowany przez władze, opiera się na niedojadaniu przez rolników włościan.

To niedojadanie wskazują i inni ekonomiści rosyjscy, a wreszcie nie może być inaczej, skoro wydajność plonów w Rosji jest tak znacznie mniejszą, niż w reszcie Europy.

Kontrola podaje tabelkę zbiorów z dziesięciny w innych krajach w % w stosunku do zbiorów Rosji, a mianowicie:

	pszenica	żyto	owies	kartofle
Rosja	100	100	100	100
Austrja	203	189	165	154
Anglja	354	-	246	206
Niemcy	309	245	267	200
Stany Zjedn.	153	147	151	—

Zresztą dowodzi tego niedojadania trafiający się w jakiejś części Rosji każdego roku, mniejszy lub większy

Nieurodzaj,

o czem Kontrola podaje co następuje:

Rok 1911 był dla Rosji rokiem nieurodzajnym, a wyjaśnia to następu jąca tabelka:

gubernie nieurodzaju	średni zbiór w roku 1906—1010	zbiór r. 1911	niedobór
	w miljonach pudów		
Nadwołżskie i Naduralskie	821,8	372,2	449,6
Centralne	292,9	143,8	49,1
Południowo stepowe	363,5	293,8	69,7
Północno-zachodnie i jezior.	13,4	13,2	0,2
Syberyjskie i stepowe	102,3	39,6	62,7
Kaukazkie	121,7	102,3	19,4
razem	1,715,6	1,064,9	650,7

Na pomoc w roku 1911/1912 wydatkowano:

Na pożyczki	rb.	82,700,000
Na roboty publiczne	„	42,900,000
Na zakup zboża	„	11,600,000
Na dobroczyność i pomoc leczniczą	„	10,300,000
Na karm dla inwentarza żywego	„	9,200.000
Na inne potrzeby i wydatki	„	4,500,000
razem	rb.	161,200,000

W naturze wydano wszelkiego zboża pudów:

na zasiew ozimy	5,406,000
na zasiew jary	42,108,000
na pokarm	43,608,000

Że niedojadanie włościan rosyjskich ma miejsce, wskazują nietylko cyfry statystyczne, porównywające konsumcję pojedyńczego człowieka w Rosji a zagranicą, lecz także i wysokość zaległości podatkowych, która w Rosji wykazuje poważne cyfry tak absolutne, jak i procentowe. Mimochodem zaznaczyć należy, że według cyfr Kontroli zaległości podatkowe w Królestwie były wciąż bardzo małe, co niekoniecznie dowodzi dobrobytu czy bogactwa tego kraju, ale zapewne pochodzi z przyczyny większej w Królestwie niż w Rosji, bezwzględności fiskalnej.

Tymczasem zaległości w opłacie podatku od nieruchomości miejskich w Rosji, (za wyłączeniem Królestwa) wyjaśnia podana przez Kontrolę następująca tabelka:

lata	budżet rubli	zaległość rubli
1903	9,669,900	1,392,700
1904	9,731,200	1,736,900
1905	12,809,700	4,728,200
1906	12,985,900	5,877,200
1907	12,952,300	6,455,100
1908	13,207,400	5,944,100
1909	13,879,900	3,617,300
1910	14,325,400	3,035,600
1911	14,337,500	3,008,200
1912	29,770.000	8,944,400

Zaległości znowu w opłacie podatku gruntowego (z ziemi) przedstawia następująca tabelka:

Lata	przypadało podatku	pozostało w zaległości
1903	9,995,000	1,925,000
1904	9,989,000	1,976,000
1905	10,050,000	3,743,000
1906	17,852,000	7,410,000
1907	17,997,000	7,938,000
1908	17,929,000	7,808,000
1909	18,059,000	8,556,000
1910	19,132,000	7,224,000
1911	19,576,000	8,299,000
1912	19,613,000	9,064,000

Silny wzrost cyfr budżetowych pozwala przypuszczać bogactwo w narodzie, ale jeszcze silniejszy wzrost zaległości każe przypuszczać raczej biedę.

Rozpatrzywszy bogactwa na powierzchni ziemi, przejdźmy do bogactw pod powierzchnią ziemi.

Dobywanie metali drogocennych.

Dobyto z kopalń rosyjskich złota:

w roku 1903-m	pudów	2,115
w roku 1904-m	„	2,072
w roku 1905-m	„	1,857
w roku 1906-m	„	1,922
w roku 1907-m	„	2,072
w roku 1908-m	„	2,131
w roku 1909-m	„	2,398
w roku 1910-m	„	2,647
w roku 1911-m	„	2,511
w roku 1912-m	„	2,084.

Znany popularyzator wiedzy górniczej, profesor paryskiego instytutu górniczego, de Launnay, w książce pod tytułem „L'or", podając tablice wszechświatowej eksploatacji złota od czasów najdawniejszych, oświadcza, że jak wszystkie kopalnie w świecie, tak i kopalnie rosyjskie, doszedłszy do pewnej wysokości produkcji, dalej nie zwiększają tej wysokości produkcji — i uważa on, że kopalnie rosyjskie doszły już do tego punktu rozwoju, iż roczna eksploatacja dawać będzie średnio niewyższe od dotychczasowych rezultatów, nawet przy bardziej udoskonalonych sposobach dobywania złota.

Aby porównać wydajność kopalń rosyjskich z innymi na ziemi, należy przytoczyć podaną przez rosyjską Kontrolę tabelkę.

W roku 1911 produkcja wszechświatowa złota była:

Transwal	15,629	pudów czyli	23,5%	ogólnej produkcji
Stany Zjednoczone	8,832	„	20, %	„
Australja	5,487	„	12,5%	„
Meksyk	2,689	„	6,1%	„
Rosja	2,511	„	5,8%	„
Rodezja	1,192	„	2,7%	„
Indje	988	„	2,2%	„
Chiny	915	„	2,1%	„
Kanada	896	„	2,0%	„
Inne kraje	4,925	„	11,2%	„
razem	44,054		110%	

Rosja jest prawie jedynym państwem, posiadającym kopalnie platyny, dobywa się jej bowiem w Rosji 95% ogólnej wszechświatowej produkcji platyny.

Produkcja platyny w Rosji tak się przedstawia:

w roku	dobyto pudów	i funtów
1903	366	35
1904	306	9
1905	319	32
1906	352	29
1907	329	24
1908	298	13
1909	312	21
1910	334	24
1911	352	18
1912	337	09

Z tej jednak platyny tylko 2% spławia się w Rosji, a 98% idzie za granicę w postaci surowego proszku.

Bardzo rozpowszechnionym jest mniemanie o wielkich skarbach kopalnianych Rosji, a w tem o bogactwie kopalń złota. Otóż z powyższego okazuje się, że eksploatacja złota w Rosji daje tylko 5,7% ogólnej produkcji złota na kuli ziemskiej.

Te 2,511 pudów dobytego w 1911 roku złota odpowiadają wartości 53,125,227 rubli w monecie złotej. Ponieważ Rosja już przed wojną płaciła zagranicy samych tylko procentów od długów conajmniej ze 300 miljonów rubli, oraz około drugie tyle wychodziło z Rosji jako dochody od przedsiębiorstw, będących własnością ludzi zagranicznych, to coroczny przypływ złota z kopalń w sumie jakichś pięćdziesięciu kilku miljonów rubli, ani dziesiątej części odpływu złota nie pokrywał.

Rosja posiada także kopalnie innych minerałów, w czem są pewne obszary będące własnością skarbową, ale razem dochód z tych źródeł daje skarbowi wprost śmiesznie małe wpływy, bowiem Kontrola wykazuje, że ogólny dochód skarbowy z górnictwa był w roku 1911 w sumie zaledwie 196,392 ruble, a w roku 1912 w sumie 429,789 rubli.

Wprawdzie znaczne kopalnie należały do „Udiełów“, to jest były prywatną własnością cesarza, jako głowy rodu Romanowych — i kopalnie te zostały przez rewolucję na rzecz skarbu skonfiskowane, ale źródło to nie zbogaci zbytnio skarbu rosyjskiego, bowiem w owej cyfrze 2,511 pudów produkcji rocznej złota z kopalń, mieści się już przychód z tych kopalń cesarskich, około 200 pudów rocznie dający, a który teraz po konfiskacie tylko zwiększy ewentualnie dochód skarbowy z górnictwa o wartość owych 200 pudów złota, czyli o jakieś 4,231,400 rubli w monecie złotej.

Większy niż z górnictwa miał skarb rosyjski dochód z mennicy, bowiem w roku 1912 dochód ten przyniósł skarbowi 7,256,647 rubli, i jak Kontrola mówi, skutkiem przywozu do mennicy srebra zagranicznego, które przerobione na monetę srebrną i zdawkową, oddane zostało w obrót mieszkańcom po cenie złota, ogromnie wyższej od ceny srebra, a bardziej jeszcze od realnej wartości monety zdawkowej

Nafta.

Rosja posiada znaczne źródła naftowe, a choć te ujawniają początek wyczerpywania się, to jednak stanowią i zapewne przez dłuższe jeszcze lata stanowić będą sporą wydajność. Z kopalń naftowych część pewna należy do skarbu i ten wydzierżawia eksploatację przedsiębiorcom prywatnym, pobierając odpowiednią opłatę. Dochód skarbu tak z tych dzierżaw, jak i z podatków pobieranych z kopalń prywatnych, wyniósł w roku 1911 42,487,761 rubli, a w roku 1912, gdy w maszynach dróg żelaznych i parochodów zastosowano paliwo naftowe, uczynił dla skarbu 50,038,036 rubli.

Rybołówstwo.

Wody rosyjskie obfitują w różne gatunki ryb, połów których stanowi dość poważny przemysł rybny. Bowiem, według przybliżonego obliczenia Kontroli, Rosja konsumuje rocznie ryb za 250 miljonów rubli.

A jednak pomimo to i mimo przyjazdnych warunków, przemysł rybny w Rosji, zawsze szwankując, coraz bardziej chyli się do upadku.

Wywóz z Rosji i przywóz z zagranicy do Rosji ryb przedstawia się tak:

		przywóz	wywóz
		wartości w rublach	
w roku	1907	31,121,100	5,923,000
"	1908	28,998,000	6,209,000
"	1909	29,939,000	8,152,000
"	1910	28,157,000	8,233,000
"	1911	32,586,000	8,923,000

Ale gorzej wypada statystyka połowu ryb w różnych zbiorowiskach wodnych.

W basenie Kaspijsko-Wołżskim tak co do ilości, jak i co do wartości pieniężnej, najdochodniejszą rybą był śledź, a cyfry jego połowu tak się przedstawiają:

od 1885 do 1887 r. łowiono rocznie po 307,000,000 sztuk
od 1888 do 1893 r. łowiono rocznie po 143,000,000 "
od 1894 do 1899 r. łowiono rocznie po 73,000,000 "
od 1900 do 1905 r. łowiono rocznie po 94,000,000 "
od 1906 do 1908 r. łowiono rocznie po 76,000,000 "
od 1909 do 1911 r. łowiono rocznie po 96,000,000 "

W basenie Kaspijsko-Wołżskim i Kaspijsko-Kuryńskim poważną kategorję stanowi s i e w r j u g a, czyli jesiotr gwiaździsty, którego połów tak się zmniejsza:

w roku 1901	złowiono sztuk	1,084,000
w roku 1902-1904	rocznie łowiono po sztuk	888,000
w roku 1905-1907	„ „ „	782,000
w roku 1908	„ „ „	709,000
w roku 1909	„ „ „	684,000
w roku 1910	„ „ „	673,000

Również mocno zmniejszył się połów w tych wodach bardzo cennych ryb: sandacza i głowacza.

	sandacza	głowacza
	sztuk	
w roku 1900-1902 łowiono rocznie	1,012,000	1,522,000
w roku 1903-1905 „ „	419,000	451,000
w roku 1906-1908 „ „	422,000	510,000
w roku 1909-1910 „ „	662,000	nie ma wiadomości

Toż samo zjawisko jest i w ujściu Donu i w całym okręgu wojska Dońskiego.

	ryby	ikry
	pudów	
w roku 1868-m złowiowiono	4,940,000	7,225
w roku 1898-m „	805,353	416
w roku 1910-m „	263,180	257

Połów niektórych gatunków ryb w okręgu Azowsko-Dońskim po stopniowem zmniejszaniu się ustał, bowiem dany gatunek ryb całkiem tu zaginął. I tak: od roku 1880 zaginęła zupełnie s i e ń g a, a zaraz po niej t a r a ń (certa albo cyrta), zaś od roku 1900-go zaginął c z e c h o ń (miecznik albo mieczyk).

Kończąc ne tem te urywkowe notatki o naturalnych bogactwach Rosji, należy dla oświetlenia gospodarki finansowej państwa rosyjskiego podać tu cyfry wykonania całego budżetu za rok 1912-ty.

Eugenjusz Zieliński

Rembieszów

Deklaracja rządu polskiego.

W deklaracji, wydanej w związku z rokowaniami pokojowemi i ze sprawą dopuszczenia do nich Polaków, rząd określa stanowisko polityczne narodu polskiego oraz jego stosunek do najważniejszych kwestji, złączonych z wojną i jej likwidacją. Deklaracja wyraża właściwie życzenia i nadzieje rządu, nastrojone na ogólną nutę pragnienia pokoju, przyjaznych stosunków z sąsiedniemi narodami i jaknajlepszych chęci w rozwiązywaniu współczesnych zadań politycznych i społecznych. Te życzenia oraz chęci nie nastręczają materyału do szczególnych rozważań i do krytyki, nastręcza się tylko uwaga, że życzliwa neutralność na wszystkie strony usuwa z deklaracji stosunek Polski do obecnej wojny, a wraz z nim istotny żywioł polityczny.

Zresztą rząd chce w danej chwili podjąć zadanie polityki międzynarodowej. W punkcie 5-ym czytamy: „Rząd polski pragnie przyczynić się według swych sił do zawarcia takiego pokoju i tym duchem ożywiony, domaga się dopuszczenia jego reprezentacji do udziału w rokowaniach brzesko-litewskich“.

O najlepszych chęciach, wyrażonych w deklaracji nie wolno wątpić, lecz trudno zrozumieć, jakim sposobem rząd nasz mógłby się realnie przyczynić do zawarcia pokoju. Jest on wprawdzie ożywiony duchem pokojowym, lecz tensam duch żył w społeczeństwie polskim przed wojną i podczas niej i bynajmniej nie wpłynął uśmierzająco na wybuch oraz na przebieg wojny. Na przyśpieszenie pokoju realnie mógłby wpłynąć ten, kto swój ciężar dorzucił lub może dorzucić na szale wojny.

Punkt 6-ty deklaracji brzmi:

„Toczące się obecnie rokowania pokojowe w Brześciu, jako dotykające żywotnych spraw polskich, wymagają bezwzględnego udziału z głosem stanowczym przedstawicieli państwa polskiego. Rząd polski stwierdza, iż wszelkie układy o losach Polski decydujące i prawa narodu polskiego przesądzające, nie będą uznane za prawnie go obowiązujące, skoro zapadną one z pominięciem reprezentacji państwa polskiego. Ustalenie stosunku Polski do innych państw w przyszłości wypływać może jedynie z własnej przez obce czynniki niekrępowanej woli narodu“.

Autorzy deklaracji transponują na stosunki i układy międzynarodowe pojęcia, zaczerpnięte z dziedziny prawa cywilnego i z zakresu zwykłych umów. W układach międzynarodowych czynnikiem decydującym jest siła (aktualna lub potencjalna). Strona, która w żywotnej sprawie zmuszona zostaje do ustępstwa, zazwyczaj nie uznaje takiego rozwiązania za prawnie ją obowią-

zujące, bez względu na to, czy jej reprezentacja została przy rokowaniach pominięta czy też nie. Czy Francuzi uznawali kiedykolwiek oddanie Alzacji i Lotaryngii za prawnie ich obowiązujące? A przecież pełnomocnicy francuscy zgodzili się na nie. Co więcej, odnośną uchwałę zawotowało francuskie zgromadzenie prawodawcze, które traktat pokojowy ratyfikowało. Bułgarzy zmuszeni byli niedawno do odstąpienia Rumunom i Serbom znacznych obszarów, lecz nie uznali prawności tych aktów, pomimo, iż ich przedstawiciele podpisywali traktat pokoju w Bukareszcie. Dalsze przykłady możnaby mnożyć bez końca.

Wychodząc z błędnego założenia o układach międzynarodowych, deklaracja domaga się dla przedstawicieli rządu polskiego głosu stanowczego. Cóż to ma znaczyć? W radach, gdzie postanowienie zapada większością głosów, odróżnia się głos stanowczy od głosu doradczego. Ten ostatni nie idzie w rachubę przy głosowaniu.

Otóż zebranie pełnomocników pokojowych nie jest żadną radą i o żadnem głosowaniu niema tam mowy. Głos danego pełnomocnika czerpie znaczenie z tego, iż jest wyrazem woli stojącego po za nim państwa i stosownie do tego jest też szacowany. Głosy się nie liczą, lecz ważą. A ważą się nie według konwencjonalnie określonej normy, lecz na mocy ciężaru gatunkowego, jakie każde z państw w danej chwili posiada.

Deklaracja świadczy korzystnie o dobrych chęciach obecnego rządu, lecz w ujmowaniu rzeczywistych zagadnień politycznych okazuje poważne braki.

T. G.

Błędna polityka.

Jednym z ważniejszych zadań politycznych doby obecnej jest stworzyć w sferach ludowych: chłopskich i robotniczych silne grupy polityczne, które by współdziałały państwowotwórczej akcji, przeciwdziałały rozkładającym państwo w zarodku wpływom anarchji. Polityka rządu naszego albo nie stawia przed sobą tego zadania, albo popełnia wskutek nieorjentowania się w sytuacji kardynalne błędy, które zemszczą się na naszej sprawie.

Widzimy przedewszystkiem chęć kaptowania przez udzielenia stanowisk przedstawicieli grup lewicowych, wrogo odnoszących się do budowy polskiego państwa.

Zostało oddane im, jakby w pacht. ministerjum pracy. Celem ministerjum muszą zbyć reformy społeczne dla uzdrowienia naszych stosunków, które dają podkład dla wszelkich bakcylusów chorób społecznych, a w tej

liczbie rosyjskiego bolszewizmu. Tymczasem tam pracują ci, którzy usiłują bolszewizm rozplenić na naszym gruncie.

Wciągnięcie do pracy państwowo twórczej klasy robotniczej i jej wzmocnienie, spotęgowania jej wpływów — musi być ideą zasadniczą wszelkich ordynacji wyborczych, a więc i ordynacji wyborczej przyszłej Rady Stanu. Tymczasem pod tym względem popełniono bardzo poważne błędy.

Zagłębiu Dąbrowiecko-sosnowickiemu, posiadającemu dziś więcej zatrudnionych robotników, niż Łódź, a nawet Warszawa, ordynacja wyborcza nie daje, ani jednego przedstawiciela. Kurję powszechnego głosowania, uważam za kurję robotniczą, gdy w Warszawie udzielono dwuch, w Łodzi jednego przedstawiciela.

Klasa robotnicza może się uważać za pokrzywdzoną, że jej przyznano 3 na 55 mandatów jedną osiemnastą część, gdy ordynacja wyborcza miejska, dając im jedną kurję na sześć, ordynacja wyborcza austryjacka jedną kurję na pięć, dają im jedną szóstą i jedną piątą mandatów w okupacji niemieckiej w okupacji austryjackiej. Wytwarza to atmosferę niezdrową-poczucia krzywdy, wśród klas robotniczej.

Nominacja nie może być tu korektywem. Mianowany nie będzie mógł się powołać na to, iż reprezentuje masy z ich woli.

Całkiem błędnie ordynacja wyborcza do Rady Słanu oddaje wybór robotniczy radnym miejskim, obranym w kurji powszechnego głosowania. Łódź wybiera 10 radnych z tej kurji, w tym jest żydowskich socjalistów 3, lewica PPS 1, Frakcja 1, Narodowy Związek Robotniczy 2, Zjednoczenie narodowe (ND) 1, Niemiec 1. W takich warunkach trudno dojść do głosu przedstawicielowi NZR w Radzie Stanu. Blok żydowsko-socjalistyczny, wrogi budowie polskiego państwa, może zwyciężyć. Blok NZR z Demokracją chrześciańską i ze Zjednoczeniem narodowym może go tylko demoralizować politycznie.

W Warszawie stosunki przedstawiają się nieowiele lepiej. Jest tam 4 Żydów radykalnych nacjonalistów żydowskich, 1 z lewicy PPS, 2 z Frakcji, 1 Sd. 3 NZR i 4 Ch. d. Tu NZR może łatwiej przeprowadzić swego kandydata.

Czyż jednak nie było by lepiej zorganizować wybory robotnicze, dając prawo 100 robotnikom wybrania jednego delegata do kolegjum wyborczego robotniczego, któremu by należało dać 5 mandatów w Zagłębiu, 2 w Łodzi, 5 w Warszawie.

Umożliwienie wejścia do Rady Stanu NZR dało by mu wpływ znaczniejszy wśród klasy robotniczej i przygotowało by odpowiednie do polskiej racji stanu wybory do sejmu.

Wł. St.

Przeciwstawienie się rewolucji.

Sekretarz Stanu von Kühlmann, zdając sprawozdanie z rokowań pokojowych wobec Głównej Komisji parlamentarnej, wypowiedział między innymi iż powstał szereg republik a równocześnie socjalne czynniki rozdzieliły te ciała narodowe, jak nap. w Finlandji, gdzie republika jest podciętą przez bolszewickie machinacje...

Finlandja, odzielona od Rosji, dzięki rewolucji przeżywa kryzys państwowy, jej skonsolidowaniu się państwowemu dziś przeciwdziałała rewolucja.

„Ten proces rozpadu i rozkładu tworzy jedno z największych utrudnień dla męża stanu, który chce rozwiazać kwestją wschodnią“...

Ruch rewolucyjny u nas byłby też czynnikiem rozkładu w powstającem państwie polskiem, mógłby go zniszczyć w anarchji, mógłby nie dopuszczając jego formowaniu się, wykazać, iż jesteśmy niezdolni do samodzielności państwowej. Los Albanji może stać się losem naszym.

Rewolucja dziś na naszym gruncie byłaby dla nas narodową katastrofą.

Rewolucja bywa często czynnikiem pomnażającym siły i potęgę państwa, gdy rząd nieudolny zostanie drogą zamachu rewolucyjnego zamieniony na rząd silny, a zdolny do reform, wymaganych przez organizm narodowy, lub gdy klasa słaba przeżyta, politycznie zwyrodniała, ustępuje swe panowanie warstwie pełnej energji i genjuszu, jak to miało miejsce podczas wielkiej rewolucji we Francji.

Rewolucja w Rosji jest jej katastrofą, gdyż nie zatrzymała się na pierwszym rządzie tymczasowym, złożonym z najzdolniejszych ludzi, reprezentujących szczupłe, ale dorzałe politycznie grupy, a doprowadziła Rosję do rządu motłochu, kierowanego przez agitatorów.

Czym jest nasza skrajna lewica? „Socjalna demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, grupa kierowana przez wrogo względem Polski nastrojonych litwaków, pełna rosyjskich ochranników, operująca na pieniędzach wrogów Polski, pragnących aby Polska stała się łupem różnych wyzyskiwaczy. Socjalna demokracja gnieździła się i gnieździ na podłożu ciemnoty naszego robotnika, na słabym dopływie do niego kultury. Nie zapomnę nigdy, jak w 1905 r. na egzemplarzu trzeciej części Dziadów, robotnik socjalny, demokrata półanalfabeta napisał: „Micz-Kewicz, wydawnictwo czarnej sotni narodowej demokracji.“ Ten pełny błędów napis — to klucz do wyjaśnienia, dlaczego śród naszych warstw robotnicych mógł się przeflancować bakcylus duchowy, bakcylus socjalnej demokracji Królestwa Polskiego“. Wyrósł na gruncie wyjałowionym duchowo, do którego cywilizacja polska nie miała

dostępu, „pisaliśmy w Sprawie Polskiej w 1910 r. Dziś taż sama socjalna demokracja wydaje odezwy, nazywające niepodległość—spiskiem reakcji polskiej i kapitalizmu niemieckiego, zamachem na wolność proletarjatu Polski i Rosjj i przeciwstawia hasło zjednoczenia z proletarjacką republiką rosyjską.“ Tak, polityka objediniejna Hurków i Apuchtinów może czuć się dumną, że nie przeszła bez śladu.

Wspólne dzieje wytwarzają jeden naród, otóż wspólne przeżycia rewolucji rosyjskiej z 1905 roku wytwarzają w Polsce w klasie robotniczej ośrodki antypolskie, kierowane przez obce żywioły.

Wierzę że oświata w Polsce, nietylko oświata szkolna, ale szersze nieskrępowane życie publiczne zniweczy wszelkie podłoża dla tej formacji politycznej, która nazywa się socjalną demokracją Polski i Litwy.

P. P. S. podczas rewolucji 1905 roku próbowała przeciwstawić się utożsamianiu naszego ruchu z rosyjskim. Partja zapłaciła za to rozłamem. Frakcja rewolucyjna P. P. S. wzięła następnie czynny udział w pierwocinach naszego ruchu militarnego. Rzecz dziwna, nie wytrzymała przez całą wojnę, załamała się, pasorzytować pragnęła na naszym ruchu wojskowym, a w końcu przyczyniła się do jego demoralizacji. Nawet w najlepszych okresach swej akcji, biorąc udział rozstrzygający w Komisarjatach gubernji Kieleckiej na początku wojny, a następnie w Polskiej Organizacji Narodowej udowodniła P. P. S. całą swą niezdolność do rządów. Dziś rozsadza ją syndykalizm francuski i pragnienie dorównania bolszewizmowi rosyjskiemu.

P. P. S. tak zw. lewicę przeciwstawiania się dążnościom niepodległościowym było jej stałą cechą. Względem kultury narodowej nieodnosiła się tak wrogo, jak socjalna demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Dokrynerstwo międzynarodowości, antymilitaryzmu—czyni ją niezdolną do stania się pożytecznym czynnikiem w życiu państwowym.

Mamy partję narodową robotniczą, która zerwała z Nd., gdy ta poszła na podwórko panlawizmu i ugody z Rosją. Współzawodnicząc z partjami socjalistycznymi ostatnimi czasy często nieprzeciwstawiała się, ale usiłowała im dorównać w demagogicznej agitacji w stosunku do okupantów. Partja pragnie zachować swe nieprzejednane niepodległościowe stanowisko, nie rozumie częstokroć, iż przeciwstawianie się okupantom w budowie polskiego państwa tylko konserwuje okupację i ją przedłuża. N. Z. R. był pewien czas w niewoli u P. P. S., będąc z nią pod wspólnym dachem C. K. N. Wyzwolił się z tej niewoli, popierał tworzenie armji. Przy odpowiedniej polityce rządu można z N. Z. R. wytworzyć partję robotniczą państwowo-twórczą.

U nas stan współczesny warstwy robotniczej czyni ją objektem pierwszorzędnej wagi, wymagającej pracy nad nią, umiejętnej polityki rządu, mającej na celu podniesienia jej poziomu umysłowego i moralnego, ale subjektem politycznym zdolnym do objęcia władzy nad społeczeństwem

być nie może. Mogła by się zdobyć na zamęt rewolucyjny, w odmęcie utopić sprawę polską, ale nic więcej.

Wytworzenia związków zawodowych, obejmujących robotników szeregu ważniejszych gałęzi produkcji, uzyskiwanie dla nich drogą interwencji państwa możliwie dobrych warunków przy urochomienin poszczególnych gałęzi przemysłu, upowszechnienie towarzystw spożywczych, przeciwdziałających wyzyskowi sklepikarzy i spekulantów żywnościowych — oto najbliższe zadanie, jakie ma rząd polski względem klasy robotniczej. Ponieważ odbuwa gospodarcza kraju jest związana z rozwojem produkcji materjału surowego, górnictwa, ponieważ rozwój górnictwa jest tamowany brakiem robotnika, otoczenie specjalną opieką robotników w górnictwie jest rzeczą pilną.

Na razie, gdy przemysł nie funkcjonuje, niemożliwością jest przeprowadzić na szerszą skalę reformę gospodarczą, polepszającą byt klasy robotniczej, ale podać do świadomości klasy robotniczej program i plan reform jest ważnym.

Chłop polski z całej swej natury rewolucjonistą nie jest. Niebezpieczeństwo polega obecnie na tym iż zbyt mało pierwiastków cywilizacji narodowej do niego dochodziło, dziś jest demoralizowany niesumienną agitacją. Ruch zaraniarski przedwojenny miał to wspólne ze współczesnym ruchem w Rosji, że był antyinteligenckim, był potęgowaniem niechęci chłopa do inteligenta. Jego spadkobiercą jest dzisiejsze stronnictwo ludowe. Jest ono skłonne do podniesienia agitacji agrarnej typu rosyjskiego. Temu należy przeciwstawić pomyślany po europejsku program reform agrarnych i uświadomienie chłopa, iż program może być zrealizowany tylko przy przesunięciu granic Polski na wschód.

Zapowiedzenie reform oraz proklamowanie i podjęcie wielkich zadań państwowych Polski jest jedynym ratunkiem kraju od rewolucji.

Rząd nie może kapitulować przed grupkami rewolucyjnymi, nie powinien oddawać im w posiadanie takiego posterunku, jak ministerjum pracy, które winno być czynnikiem społecznej zgody.

Pokój na froncie — walka wewnętrzna w kraju — było hasłem bolszewików. Pogotowie do walki na froncie i pokój w kraju — musi być naszym hasłem.

Rząd bolszewicki asygnował dwa miljony rubli do rozporządzenia komisarzy zagranicznych Rosji dla wywołania rewolucji. Ruch rewolucyjny w Polsce był subwencjonowany przez koalicję za pośrednictwem polskich lóż masońskich; dziś znajduje poparcie Rosji. Samo pertraktowanie przedstawicieli państw czwórprzymierza z bolszewikami podnosi ich urok w Europie, przyczynia się do demonstracyjnych strejków u nas, w Austrji i Niemczech. Nie pertraktacje z bolszewikami, ale ekspedycja militarna do Rosji, odpędzająca bandę bolszewicką dalej na wschód. Tylko ekspedycja na Rosję, zmusi ją do pokoju bez zastrzeżeń.

Zwycięstwo oddziałów polskich nad bolszewikami: wzięcie Mińska, wzięcie do niewoli głównej kwatery armji bolszewickiej—wszystko to wykazuje iż nawet kilkadziesiąt tysięcy wojska wystarcza dla zadania ciosów bolszewickiej armji.

Ból ściska serce, że nie mamy własnej armji, opartej o podstawę militarną państw centralnych dla odsuwania Rosji z dawnych naszych dzielnic. Był by to proces, który przemawiał by do wyobraźni narodu, oczyszczał duszę narodu z naleciałości rosyjskich, wyzwalał by nas z hegemonji psychicznej Rosji. Nam trzeba robić armję nie pod hasłem tworzenia organu porządku—pod tym hasłem stwarza się tylko policję, nam trzeba armji powoływać dla udziału w procesach wielkiej wojny, jeszcze niezakończonej.

Nic tak od wielu miesięcy nie przemówiło do wyobraźni naszego społeczeństwa, nic tak oddawna nie wywołało takiej odruchowej radości, jak wieść iż oddziały polskie pobiły rosyjskie wojska pod Mińskiem i Mohylowem. Ślady dawnych wspomnień, dawnych marzeń, dawnych krzywd — wszystko to wyszło na powierzchnię duszy polskiej. Wojska, które biły się z Rosją, powstały. jako wojska polsko-rosyjskie, stały się polskimi, nad nimi unosi, tradycja naszych dziejów porozbiorowych się w ogniu oczyściłysię z tysiąca rosyjskich naleciałości.

Przez walkę z Rosją wyzwalamy się od wpływów jej rewolucji.

Wł. St.

Stan wojenny wprowadzony przez bolszewików.

W Moskwie i Charkowie już wprowadzili bolszewicy stan wojenny. „Trudno powiedzieć (powiada kadecki Nasz Wiek № 10 z dnia 10/23 grudnia) na czym polega treść prawna tego aktu nadzwyczajnego, przy porządku socjalistycznym i potym jak zostały zniesione wszystkie prawa. Praktyka stanu wojennego idzie „w tej najbardziej wolnościowej“ ze wszystkich republik po starej udeptanej drodze, — tylko formy administracyjnego widzimisię i zapału stają się tak przesadne i w tak wyjątkowej formie się objawiają, że nawet się nie śniły szczedryńskim generałom cywilnym, Dybom i Udawom.

Idąc za tradycyjnym zwyczajem gnębienia przedewszystkiem wolności słowa, władzcy moskiewscy postanowili na mocy stanu wojennego poddać całą prasę cenzurze i żądają przedstawienia całego materjału dziennikarskiego do uprzedniego przejrzenia przez cenzorów bolszewickich.

Wszystkie pisma moskiewskie, socjalistyczne i niesocjalistyczne, z wyjątkiem bolszewickich, postanowiły nie poddać się temu rozporządzeniu

i wczoraj cała prasa moskiewska zamilkła. Miljony czytelników są pozbawione możności wiedzieć co się dzieje w Rosji, muszą zadawalać się tym, co im będzie pozwolono dowiedzieć się z organów „rządowych".

To milczenie prasy jest widocznie potrzebnym dla obecnej władzy, jak było również potrzebnym dla samodzierżawja".

Na mocy stanu wojennego w Moskwie, ogłoszonego dnia 8/21 grudnia przez Radę delegatów robotniczych i żołnierskich zakazuje się: „wszelkich zgromadzeń ulicznych, demonstracji, wieców, rozpowszechnienia odezw bez pozwolenia komisarzy dla spraw prasowych. Zabrania się pogwałcenia porządku pracy we wszystkich rządowych, społecznych i prywatnych, w instytucjach, porzucenia pracy nawet tymczasowego, sabotażu i t. p. Zabrania się ukrywania i niszczenia we wspomnianych instytucjach dokumentów i majątku.

Wszystkie wydawnictwa perjodyczne, na czas stanu wojennego podlegają cenzurze. Nazajutrz po tym rozporządzeniu wyszły tylko pisma bolszewickie: „Sociał-diemokrat" i „Izwiestja sowietow raboczich i sołdatskich dieputatow". Zamilkły: „Wieczernija Nowosti". „Włast' Naroda". „Wremia". „Drug". „Ziemla i Wola". „Łucz Prawdy". „Moskowskij Listok". „Rannieje Utro". „Russkije Wiedomosti". „Trudowaja Kopiejka". „Trud". „Utro Rossii" wyszło poraz ostatni w formie większej proklamacji z zawiadomieniem, iż ono i cały szereg wyżej wymienionych zawieszają się dobrowolnie na czas stanu wojennego, nie chcąc podlegać dekretowi bolszewickiemu o cenzurze prewencyjnej.

Wpływy bolszewików śród Łotyszów.

Strzelcy łotewscy są najważniejszą podporą rządów bolszewickich w Petersburgu, o czym świadczy, podana w „Russkoje Słowo" (№ 259) z dnia 9 grudnia (n. st.) wiadomość w formie następującej: „Dziś przybyły z frontu do Petersburga pierwsze oddziały strzelców łotewskich. Za nimi idą następne. Jest to ta siła, na której, jak słychać, bolszewicy mają zamiar się oprzeć, w razie konfliktu z konstytuantą i konieczności jej rozpędzenia".

Rosyjskie głosy „socjalistyczne".

Każdego zadziwić może bajeczna liczba miljonów głosów oddanych przez mużyków rosyjskich na listy socjalistyczne.

Masy głosujące w Rosji za socjalistów pociągnięte zostały obietnicą bezpłatnego otrzymania ziemi.

Jak w demagogtczny sposób socjaliści prowadzą agitację śród ciemnego ludu, daje o tem pojęcie obrazek następujący, zaczerpnięty z gazety „Russkoje Słowo" (№ 259 z dnia 9 grudnia n. st.).

W Symferopolu. „Na przedmieściach nastrój podniecony i antiżydowski. Kolporter literatury socjalistów rewolucjonistów ze znaczkiem s-r. na rękawie, stara się przekonać bab: „Dajcie głosy za s-r., a już żydom nie darujemy. Nasza partja „russkaja, chrestjanskaja"...

Separatyzm ukraiński.

Udział ukraińców w rokowaniach pokojowych, budzi wiarę w odrębność państwową Ukrainy, ale bliższe poznanie ruchu ukraińskiego wykazuje, iż „separatyzm" ukraiński nie idzie tak daleko, żeby zrywać jedność państwową z Rosją.

Jest wielce charakterystyczne i zasługuje na uwagę mowa, jaką wygłosił w połowie grudnia z. r. na posiedzeniu sekretarjatu Rady ukraińskiej jej przewodniczący.

Winniczenko dowodził, że rozbrojenie bolszewików zostało tym wywołane, że oni prowadzili agitację przeciwko republice ukraińskiej. Tę agltację Winniczenko nazywa niesumienną, demagogiczną, nieuczciwą.

Sekretarjat nie dopuści do wtargnięcia do granic Ukrainy, ani reakcji ani anarchji.

Winniczenko wykazując, iż bolszewicy prowadzą na Ukrainę swoje oddziały aby zrzucić Radę i ogłosić wojnę Ukrainie, oświadcza: Ukraina przepuszczać będzie przez swoje terytorjum wojska samookreślających się narodowości, nie przepuści jednak idących na Deu wojsk bolszewickich, ponieważ Ukraina zachowuje neutralność i niechce pomagać wojnie domowej.

Komisarze ukraińscy, którzy pojechali do Brześcia będą według słów mówcy kontrolowali i sprawdzali czynności bolszewików i w razie potrzeby protestowali przeciwko hańbiącym Rosję czynom bolszewików. „My — powiedział Winniczenko — *bardziej myślimy o interesach Rosji*, niż bolszewicy“.

(Russkija Wiedomosti № 268 z dnia 18 grudnia).

Ukraińska partja demokratyczna.

W Kijowie odbyło się zebranie organizacyjne ukraińskiej partji demokratycznej pod przewodnictwem W. Naumienki.

Partja wypowiada się przeciwko przymusowej ukrainizacji i nie wyobraża istnienia politycznego Ukrainy poza państwem rosyjskim.

Partje uważa za konieczne pogodzić narodowo-terytorjalną autonomję Ukrainy z całością Rosji, która powinna być według zasad tej partji państwem związkowym, a nie związkiem państw. Językowi rosyjskiemu zostaje przyznany charakter ogólno-państwowego, jest też dopuszczalnym i w lokalnych instytucjach. Nauczenie tego języka jest obowiązkowe.

Przemawiano na zgromadzeniu po ukraińsku i po rosyjsku. Występowali pomiędzy innym prof. Luczycki, Kistiakowski i Naumenko.

Adwokaci Ukrainy w obronie suwerinetetu Rosji.

Na ogólnym zebraniu adwokatów przysięgłych *kijowskiego* okręgu po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji (Russkoje Słowo № 257) z powodu wydanego przez centralną Radę ukraińską, prawa o ogłoszeniu wyroków w imieniu republiki ukraińskiej i mającego być ogłoszonym prawa o amnestji,—przyjęto rezolucję, iż: czynność prawodawcza stanowi prerogatywę ogólno-państwowej władzy, nie należy przeto do zadań Sekretarjatu generalnego i że treść wymienionych aktów jest sprzeczną z wydanymi w tej sprawie i zachowującymi w pełni swą siłę prawami obowiązującymi w całym państwie.

Zgromadzenie w dalszym ciągu postanowiło uznać, iz wydanie przez Sekretarjat generalny praw szczególnych dla kraju powinno być powstrzymane i że te które już zostały wydane nie powinny być wykonywane.

O przyjętych uchwałach postanowiono zawiadomić ministra sprawiedliwości republiki rosyjskiej, wszystkie urzędy sądowe w Rosji i wydział sądowy przy sekretarjacie generalnym.

Redaktor **Wł. Studnicki.** Druk. „Rola“, Mazowiecka 11

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.